

Pierwsza noc Otylii pod namiotem w Pekinie



■ Radosław Leniarski 2008-01-30, ostatnia aktualizacja 2008-01-30 23:15:28.0

Namiotów tlenowych używają polscy pływacy na przedolimpijskich testach w Pekinie. Po pierwszej nocy pod namiotem Otylia Jędrzejczak jest zachwycona

Olimpijski basen "Kostka Wody" otwarto zaledwie przed trzema dniami. W China Open wystartują Otylia Jędrzejczak, Paweł Korzeniowski, Sławomir Kuczko i Mateusz Matczak. Otylia - która za pół roku będzie bronić złotego medalu na 200 m st. motylkowym - popłynie w czwartek jako pierwsza. Właśnie w eliminacjach na 200 m motylkiem.

Trener Paweł Słomiński nie liczy na dobre wyniki, bo reprezentacja wróciła właśnie z bardzo ciężkiego zgrupowania w Pine Crest na Florydzie, gdzie Otylia pokonała 170 kilometrów w basenie. Zawody są po prostu obowiązkowym dla organizatorów igrzysk testem pływalni. Musi go przejść każdy z 47 obiektów olimpijskich.

Ale i dla Otylii China Open oznacza początek testów. Całe dwie noce spędziła bowiem w namiocie tlenowym zamontowanym na hotelowym łóżku. To pierwsze takie cudo w polskim sporcie. - Po pierwszej nocy Otylia mówiła mi, że czuje się rewelacyjnie - twierdzi lekarz reprezentacji pływaków Robert Śmigieński, którego Carolina Medical Center oddała namiot pływakom.

Urządzenie za 10 tys. dol. może dać Otylii imitację treningu wysokogórskiego, albo zadziałać jak cudowny eliksir - zregenerować nadwątłone treningiem siły. W Pekinie namiot działał w tej drugiej roli. Idea polega na tym, że większe ciśnienie tlenu - dozowane przez specjalny generator - wspomaga procesy "naprawcze" w organizmie. Po nocy spędzonej w namiocie pływak czuje się jak młody bóg, nawet jeśli dzień wcześniej przepłynął 12 kilometrów w tempie motorówki.

Namioty wykorzystywane są również do treningu. Jeśli wpuści się do niego mniej tlenu, niż jest w otoczeniu, organizm śpiącego sportowca będzie myślał, że jest w górach w warunkach rozrzedzonego powietrza. Może nawet uznać, że jest w ośmiotysięcznych Himalajach, gdyby jakiemuś trenerowi przyszło do głowy odpowiednio ustawić przełącznik.

W tej sytuacji organizm przyzwyczaja się do zmniejszonej ilości tlenu i broni się przed zaduszeniem mięśni. Produkuje więcej czerwonych krwinek - podczas zawodów jak znalazł.

Dokładnie taki sam cud techniki co Otylia - Portable Bed Tent firmy Hypoxico - wykorzystuje Michael Phelps, który na igrzyskach w Pekinie chce pobić rekord w liczbie zdobytych złotych medali. W sierpniu wystartuje w ośmiu konkurencjach. Rekordzista z 1972 roku Mark Spitz wywalczył w Monachium siedem takich krawków. Klientem Hypoxico jest też genialny sprinter z RPA, trzykrotny mistrz świata na 50 m st. motylkowym i dowolnym, Roland Shoeman.

Na liście użytkowników jest też kadra pływaków Australii, a oprócz nich biegacze narciarscy, biathloniści, długodystansowcy i pływacy najmocniejszych reprezentacji - kupiły go komitety olimpijskie Norwegii, Finlandii, USA, Niemiec. Polski namiot chrzest bojowy miał przejść w Rajdzie Dakar, a królikiem doświadczalnym miał być Krzysztof Hołowczyc. Rajd jednak odwołano z obawy przed terrorystami i namiot wrócił do Warszawy.

Metoda wzbudza kontrowersje, Polaków wykorzystujących tlen oskarżano nawet o doping. W czasie mistrzostw świata w Melbourne oraz na mistrzostwach Europy na krótkim basenie w Debreczynie kilka ekip złożyło protest przeciwko używaniu przez polską ekipę tlenowych inhalatorów. Używali ich niemal wszyscy, do ostatniej chwili przed startem, a najbardziej chwalił metodę sprinter Bartosz Kizierowski. Przed zdobyciem tytułu mistrza świata na 1500 metrów Mateusz Sawrymowicz przespał całą noc w masce tlenowej.

Protesty Francuzów i Finów zostały odrzucone zarówno w Melbourne, jak i w Debreczynie, ale na Węgrzech przedstawiciele europejskiej komisji medycznej stwierdzili, że metody stosowane przez Polaków są nieetyczne. Z kolei międzynarodowa federacja pływacka zapowiedziała, że zajmie się sprawą wspomagania tlenem na najbliższym posiedzeniu komisji medycznej. - Nie robimy nic niedozwolonego. Zawodnicy nadal będą stosować tlen - mówił w grudniu w Debreczynie Słomiński.

- Będziemy bronić swoich racji, że tlen jest naturalną pomocą dla wyczerpanego organizmu lub pomocą dla organizmu sportowca szykującego się do wielkiego wysiłku. Nie może być zabroniony - mówi dr Śmigieński, który jedzie "bronić tlenu" na sympozjum w Hongkongu, a swojego kolegę wysłał na obrady lekarzy sportowych do Manchesteru.

Radosław Leniarski